**Lista utworów Zbigniewa Herberta do tłumaczenia na język angielski**

**Pudełko zwane wyobraźnią**

**Zastukaj palcem w ścianę**

**z dębowego klocka**

**wyskoczy**

**kukułka**

**wywoła drzewa**

**jedno i drugie**

**aż stanie**

**las**

**zaświstaj cienko -**

**a pobiegnie rzeka**

**mocna nić**

**która zwiąże góry z dolinami**

**Chrząknij znacząco -**

**oto miasto**

**z jedną wieżą**

**szczerbatym murem**

**i domkami żółtymi**

**jak kostki do gry**

**teraz**

**zamknij oczy**

**spadnie śnieg**

**zgasi**

**zielone płomyki drzew**

**wieżę czerwoną**

**pod śniegiem**

**jest noc**

**z błyszczącym zegarem na szczycie**

**sową krajobrazu**

Zbigniew Herbert

**Pan od przyrody**

**Nie mogę przypomnieć sobie
jego twarzy

stawał wysoko nade mną
na długich rozstawionych nogach
widziałem
złoty łańcuszek
popielaty surdut
i chudą szyję
do której przyszpilony był
nieżywy krawat

on pierwszy pokazał nam
nogę zdechłej żaby
która dotykana igłą gwałtownie
się kurczy

on nas wprowadził
przez złoty binokular
w intymne życie
naszego pradziadka
pantofelka
on przyniósł
ciemne ziarno
i powiedział: sporysz

z jego namowy
w dziesiątym roku życia
zostałem ojcem

gdy po napiętym oczekiwaniu
z kasztana zanurzonego w wodzie
ukazał się żółty kiełek
i wszystko rozśpiewało się
wokoło

w drugim roku wojny
zabili pana od przyrody
łobuzy od historii

jeśli poszedł do nieba -

może chodzi teraz
na długich promieniach
odzianych w szare pończochy
z ogromną siatką
i zieloną skrzynką
wesoło dyndającą z tyłu

ale jeśli nie poszedł do góry -

kiedy na leśnej ścieżce
spotykam żuka który gramoli się
na kopiec piasku
podchodzę
szastam nogami
i mówię:
-dzień dobry panie profesorze

pozwoli pan że mu pomogę
przenoszę go delikatnie
i długo za nim patrzę
aż ginie
w ciemnym pokoju profesorskim
na końcu korytarza liści.**

Zbigniew Herbert

**Życiorys**

**Byłem chłopcem cichym trochę sennym - i o dziwo -
inaczej niż moi rówieśnicy - rozmiłowani w przygodach -
na nic nie czekałem - nie wyglądałem przez okno

W szkole - pracowity raczej niż zdolny posłuszny bez problemów

Potem normalne życie w stopniu referenta
ranne wstawanie ulica tramwaj biuro znów tramwaj dom sen

Nie wiem naprawdę nie wiem skąd to zmęczenie niepokój udręka
zawsze i nawet teraz - kiedy mam prawo odpocząć

Wiem nie zaszedłem daleko - niczego nie dokonałem
zbierałem znaczki pocztowe zioła lecznicze nieźle grałem w szachy

Raz byłem za granicą - na wczasach - nad Morzem Czarnym
na zdjęciu słomkowy kapelusz twarz ogorzała - prawie szczęśliwy

Czytałem to co pod ręką: o socjalizmie naukowym
o lotach kosmicznych maszynach myślących
i to co lubiłem najbardziej: książki o życiu pszczół

Tak jak inni chciałem wiedzieć co stanie się ze mną po śmierci
czy dostanę nowe mieszkanie i czy życie ma sens

A nade wszystko jak odróżnić dobro od tego co złe
wiedzieć na pewno co białe a co całkiem czarne

Ktoś mi polecił dzieło klasyka - jak mówił -
zmieniło ono jego życie i życie milionów ludzi
Przeczytałem - nie zmieniłem się - wstyd wyznać -
zapomniałem doszczętnie jak nazywał się klasyk

Może nie żyłem - tylko trwałem - wrzucony bez mojej woli
W coś - nad czym trudno panować i nie sposób pojąć
Jak cień na ścianie
Więc nie było to życie
Życie całą gębą

Jak mogłem wytłumaczyć żonie a także innym
że wszystkie moje siły
wytężałem żeby nie zrobić głupstwa nie ulegać podszeptom
nie bratać się z silniejszym

To prawda - byłem wiecznie blady. Przeciętny. W szkole wojsku
biurze we własnym domu i na wieczorkach tanecznych.

Leżę teraz w szpitalu i umieram na starość.
Tu także ten sam niepokój udręka.
Gdybym się drugi raz urodził może byłbym lepszy.

Budzę się w nocy spocony. Patrzę w sufit. Cisza.
I znów - raz jeszcze - zmęczoną do szpiku kości ręką
odganiam złe duchy i przywołuję dobre.**

Zbigniew Herbert

**Pan Cogito o cnocie**

**1
Nic dziwnego
że nie jest oblubienicą
prawdziwych mężczyzn

generałów
atletów władzy
despotów

przez wieki idzie za nimi
ta płaczliwa stara panna
w okropnym kapeluszu Armii Zbawienia
napomina

wyciąga z lamusa
portret Sokratesa
krzyżyk ulepiony z chleba
stare słowa

- a wokół huczy wspaniałe życie
rumiane jak rzeźnia o poranku

prawie ją można pochować
w srebrnej szkatułce
niewinnych pamiątek

jest coraz mniejsza
jak włos w gardle
jak brzęczenia w uchu

2
mój boże
żeby ona była trochę młodsza
trochę ładniejsza

szła z duchem czasu
kołysała się w biodrach
w takt modnej muzyki

może wówczas pokochali by ją
prawdziwi mężczyźni
generałowie atleci władzy despoci

żeby zadbała o siebie
wyglądała po ludzku
jak Liz Taylor
albo Bogini Zwycięstwa

ale od niej wionie
zapach naftaliny
sznuruje usta
powtarza wielkie Nie

nieznośna w swoim uporze
śmieszna jak strach na wróble
jak sen anarchisty
jak żywoty świętych**

Zbigniew Herbert

**Potęga smaku**

**To wcale nie wymagało wielkiego charakteru
nasza odmowa niezgoda i upór
mieliśmy odrobinę koniecznej odwagi
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku
Tak smaku

w którym są włókna duszy i cząstki sumienia
Kto wie gdyby nas lepiej i piękniej kuszono
słano kobiety różowe płaskie jak opłatek
lub fantastyczne twory z obrazów Hieronima Boscha
lecz piekło w tym czasie było jakie
mokry dół zaułek morderców barak
nazwany pałacem sprawiedliwości
samogonny Mefisto w leninowskiej kurtce
posyłał w teren wnuczęta Aurory
chłopców o twarzach ziemniaczanych
bardzo brzydkie dziewczyny o czerwonych rękach

Zaiste ich retoryka była aż nazbyt parciana
(Marek Tulliusz obracał się w grobie)
łańcuchy tautologii parę pojęć jak cepy
dialektyka oprawców żadnej dystynkcji w rozumowaniu
składnia pozbawiona urody koniunktiwu

Tak więc estetyka może być pomocna w życiu
nie należy zaniedbywać nauki o pięknie
Zanim zgłosimy akces trzeba pilnie badać
kształt architektury rytm bębnów i piszczałek
kolory oficjalne nikczemny rytuał pogrzebów

Nasze oczy i uszy odmówiły posłuchu
książęta naszych zmysłów wybrały dumne wygnanie
To wcale nie wymagało wielkiego charakteru
mieliśmy odrobinę niezbędnej odwagi
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku
Tak smaku

który każe wyjść skrzywić się wycedzić szyderstwo
choćby za to miał spaść bezcenny kapitel ciała
głowa.**

Zbigniew Herbert